

Śmierć w policyjnym konwoju

21 grudnia 2024

Przewożony w konwoju przez policję mężczyzna nie żyje. Według nieoficjalnych informacji miał być świadkiem w sprawie afery wokół Collegium Humanum.

Dziś po godz. 10 42-letni mężczyzna zmarł w pojeździe policyjnym, tzw. więźniarce. Jechała aleją Solidarności w Warszawie w pobliżu Dworca Wileńskiego. Mężczyzna przed wejściem do pojazdu, został dokładnie przeszukany i nie znaleziono przy nim żadnych ostrych narzędzi. Mimo tego w jakiś sposób doznał obrażeń.

Policjanci z przodu radiowozu mieli zatrzymać auto i próbować udzielić pierwszej pomocy transportowanemu mężczyźnie, gdy tylko zauważyli, że ten krwawi. Informacje potwierdzili ratownicy z Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego „Meditrans” w Warszawie. „Mężczyzna wykrwawił się przed przyjazdem Zespołu Ratownictwa Medycznego. Doznał głębokiej rany w okolicy gardła” – poinformowano na Facebooku.

Śledztwo zostanie wszczęte najpewniej dopiero 23 grudnia. Wówczas materiały trafią do prokuratury. Obecnie sprawa jest rozpatrywana pod kątem samobójstwa. Choć planowana zwłoka jak również to, z jaką sprawą jest związany świadek, może rodzić wiele pytań.

„To jest standardowa procedura, mająca na celu sprawdzenie, czy ktoś nie przyczynił się do samobójstwa. Kodeks karny nie daje zbyt wiele możliwości prokuratorowi, jeśli chodzi o wszczęcie śledztwa w takiej sprawie. Jakiś przepis trzeba wybrać” – powiedział „Faktowi” prokurator Norbert Woliński, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga. Zaznaczył, że policjanci nie są podejrzani. „Przyjęcie tej kwalifikacji w żaden sposób nie warunkuje tego, iż w tej sprawie są jakiekolwiek ustalenia wskazujące na to, że do

zgonu tego mężczyzny przyczyniły się osoby trzecie” – zaznaczył.

Tymczasem według nieoficjalnych ustaleń „Onetu” nieżyjący mężczyzna był związany z aferą na Collegium Humanum. Obecnie uczelnia nazywa się Uczelnia Biznesu i Nauk Stosowanych „Varsovia”.

Wcześniej „Newsweek” ujawnił, że na Collegium Humanum istniała sprawnie działająca praktyka handlowania dyplomami MBA. Były one potrzebne, by legalnie siedzieć w zarządach Spółek Skarbu Państwa. Zajęcia nieraz były fikcyjne. Wśród absolwentów uczelni znaleźli się politycy różnych opcji. W związku z aferą zatrzymano byłego rektora szkoły, Pawła Cz. W ubiegłym miesiącu wyszedł z aresztu, wpłacając poręczenie majątkowe w wysokości 2 mln zł. Cz. ma zakaz opuszczania kraju, zakaz wstępu na uczelnię oraz zbliżania się do jej pracowników. Nie wolno mu też wykonywać czynności nauczyciela akademickiego w Polsce.

Autorstwo: DC

Źródło: NCzas.info